

Ryszard Koziółek

UNIWERSYTET ŚLĄSKI

Sienkiewicza świat bez ojców

Kryzys oczywistych wzorców męskości w kulturze współczesnej bywa powszechnie wiązany z nową pozycją kobiety w społeczeństwie nowoczesnym. Ujęcie dychotomiczne relacji: silniejsza kobieta – słabszy mężczyzna, jest mylące, choć wydaje się, że zachwianie najbardziej tradycyjnych ról społecznych: ojca i matki, to potwierdza. Ponadto zachodnie społeczeństwa za sprawą między innymi emancypacji (poszerzenie przestrzeni publicznej dla kobiet) i psychoanalizy (biseksualność osoby ludzkiej) poddały istotnej modyfikacji wyobrażenia na temat męskości i ojcostwa. Realna i symboliczna pozycja ojca została obecnie osłabiona przez kryzys gospodarczy dotyczący bezrobociem przede wszystkim mężczyzn. W efekcie dochodzi do rozerwania więzi symbolicznej między wizerunkiem ojca a wizerunkiem mężczyzny. Zapis tego procesu emancypowania się ojca z mężczyzny przynosi literatura, począwszy od drugiej połowy XIX wieku, kiedy to społeczeństwa Zachodu przeżywają szczególnie intensywną modernizację.

Dominująca niemal do końca XX wieku rola kultury literackiej w powszechnym kształceniu humanistycznym sprawiała, że to właśnie literatura konserwowała, naruszała lub przekształcała stereotypy wizerunków i relacji między ojcem a synem. Pisarzem najbardziej wpływowym w sferze budowania atrakcyjnych modeli mężczyzny i chłopca był w kulturze polskiej Henryk Sienkiewicz. Uważna lektura tej problematyki w jego twórczości przynosi jednak rozpoznania, które nie potwierdzają, iż mamy tam do czynienia z prostą stereotypizacją relacji ojciec – syn.

Ojciec macierzyński

W opowieściach przygodowych chłopiec staje się mężczyzną na wojnie i w miłości, a wzorem są dzieje ojców – realnych lub symbolicznych. Henryk Sienkiewicz wydaje się w literaturze polskiej najbardziej wpływowym mitografem tradycyjnej, przejętej po rycerskich przodkach, męskości. Wzorem takiej relacji może być scena pożegnania ojca z synem w opowiadaniu *Hania*:

Odszedłszy ze staję drogi, obejrzałem się: ojciec stał jeszcze na moście i żegnał mnie z daleka krzyżem świętym. Pierwsze

1 H. SIENKIEWICZ: *Hania*.
W: IDEM: *Dzieła*. T. 4: *Nowele z natury i z życia*. Red. J. KRZYŻANOWSKI. Warszawa 1949, s. 146.

2 E. ROUDINESCO: *Jacques Lacan. Jego życie i myśl*. Przeł. R. RESZKE. Warszawa 2005, s. 407.

promienie wschodzącego słońca, padłszy na wyniosłą jego postać, otoczyły ją jakby świetlistą aureolą. I tak w świetle, z podniesionymi rękoma, wydał mi się ten posiwiasty weteran niby starym orłem, błogosławiącym z daleka swoje piskłę na takie życie gromkie i skrzydlate, w jakim sam się kiedyś lubował¹.

A jednak obraz ten nie jest czysty. Syn idzie pojedynkować się ze swoim przyjacielem, przeciw któremu intrygował, niszcząc przyjaźń i szczęśliwy związek z kobietą. Czemu i komu błogosławi więc ojciec?

Nowoczesność pozytywizmu zakwestionowała autorytet ojca nawet w twórczości konserwatywnego autora *Trylogii*. Na pewno zaś skomplikowała wzajemne relacje ojca i syna. W Polsce w drugiej połowie XIX wieku relacje rodzinne ulegają wielorakim przeobrażeniom. Osłabienie autorytetu ojca to nie tylko skutek modernizacji norm regulujących stosunki międzypokoleniowe w Europie. Słabnąca pozycja ojca wynika z katastrofy historycznej, której kulminacją jest powstanie styczniowe dotyczące rozlicznymi konsekwencjami życia tysięcy rodzin szlacheckich. To wydarzenie tkwi w tle całej literatury polskiej drugiej połowy XIX wieku. Model życia ojców przestał być dla pokolenia Sienkiewicza możliwy do kontynuacji, ale co ważniejsze, przestał być też atrakcyjny. Wszak „ojcowie” są już martwi: zabici, zesłani, wyemigrowali, potracili majątki, zmieszczanieli. Bunt przeciw takim „ojcom” zdaje się Sienkiewiczowi jakiś niegodny. Ale kiedy przyglądamy się innym: Orzeszkowej, Prusowi, Konopnickiej, nawet Świętochowskiemu – zauważamy, jak radykalizm nowego miesza się w ich pismach z czułością wobec pokolenia zwyciężonych. U Sienkiewicza ów impet rebelii przeciw „ojcu” od początku podlega wahaniu; Sienkiewicz też najwcześniej porzuca dyskurs zbuntowanego „syna”. „Ojciec pojawia się wobec syna jako ten, który zabiera mu matkę i w ten sposób pozwala powstać jego ideałowi »ja« – poucza Jacques Lacan”². A jeśli ojciec jest martwy, a prawo pochodzi od ojca-uzurpatora? Oto jak komplikuje się prosta symbolizacja sukcesji pokoleniowej zastosowana do XIX-wiecznej historii Polski. Proza Sienkiewicza, począwszy od lat osiemdziesiątych, powstaje w świadomości tego powikłania. Ale nie tylko jego: trzy wielkie powieści-rówieśniczki: *Nad Niemnem* (1887), *Trylogia* (1884–1888) i *Lalka* (1890), przynoszą obraz rodziny zrujnowanej, niekompletnej lub trawionej głębokim kryzysem.

Większość głównych bohaterów *Trylogii* to sieroty. Przerzucana z rąk do rąk Helena jest sierotą po Wasylu Kurcewiczu; pozbawiona opieki ojca, łatwo staje się przedmiotem układu handlowego kniahini z Bohunem, a potem ze Skrzetuskim. Młodzi mężczyźni, bohaterowie cyklu, obywają się bez ojcowskiego autorytetu; swoich decyzji życiowych nie konsultują z rodziną ani nawet z możliwymi protektorami.

W *Potopie*, konsekwentnie, zięje wyrwa po ojcu; nie żyje też dziadek Billewicz, patriarcha rodu. Od początku niemożliwa jest bezpośrednia sukcesja władzy po ojcu, bo taki nie jest w powieści opisany. Brak ojca nie oznacza jednak, że miejsce po nim można zająć bez przeszkód. Statyka powieściowego świata jest w tym względzie intrygująca. Kmicic i Oleńka są osieroceni podwójnie – przez śmierć rodziców i ucieczkę króla na Śląsk. Tekst nie pozostawia jednak wątpliwości, że ten, kto chciałby zająć miejsce ojca/króla, jest bezprawnym uzurpatorem. Taką rolę pełni w powieści nie tylko król szwedzki, ale jeszcze wyraźniej ksiązę Janusz Radziwiłł.

Narracja na wszystkich planach powieściowych tłumi prymat silnego „ojca”, dysponującego jednostkową władzą absolutną. Dzieje się tak zarówno w kameralnych wątkach rodzinnych, głównych wątkach miłosnych, jak i w obrębie fabuły polityczno-militarnej. Zwodnicze są rozsiane po całej *Trylogii* mesjanistyczne tęsknoty do „wojennego pana”. Żaden z wybitnych wodzów, opisanych w cyklu historycznym, nie jest prezentowany jako kandydat na dobrego władcę. Ani Jeremi, ani Czarniecki, ani Sobieski (mimo pocieszającego epilogu *Pana Wołodyjowskiego*) nie zostają namaszczeni przez pisarza na wymarzonego króla. Sienkiewicz nie ufa władzy, która nazywa siebie imieniem surowego, lecz sprawiedliwego ojca; nie ufa ich obietnicy, że pragną oni jedynie uporządkowania chaotycznego świata za pomocą sił światłej tyranii. Na pierwszy rzut oka wyjątek stanowią *Krzyżacy*. Danusia nie posiada matki, ma za to potężnego ojca, który od początku pełni funkcję przeszkody oddzielającej Zbyszka od ukochanej. Jurand przeobraża się jednak w świętego pozbawionego oczu, ręki i języka. Potrójna symboliczna kastracja nie odbiera Jurandowi mocy, ale sublimuje ją w tyranie przebaczenia, którego udziela on Zygrydowi. Transformację ojcowskiej mocy potwierdza ksiądz Kaleb:

3 H. SIENKIEWICZ: *Krzyżacy*.
T. 1–2. Warszawa 1990 – T. 2,
s. 35.

– Kto się świętemu śmie sprzeciwić? Na kolana³.

4 H. SIENKIEWICZ: *Pan Wołodyjowski*.
Warszawa 1964,
s. 331.

Otwarty konflikt między synem a ojcem obserwujemy w *Panu Wołodyjowskim*, wbrew zapewnieniom narratora, że akcja rozgrywa się w czasach „wielkiej władzy rodzicielskiej, która w przyszłości urosła aż do bezgranicznej przewagi”⁴. Tymczasem to syn góruje tu nad ojcem absolutnie: uciekł z domu, jedenaście lat służył w wojsku, zgromadził skromny majątek, a teraz chce się żenić i prosi ojca o błogosławieństwo, ale daje do zrozumienia, że jak go nie dostanie, to też się ożeni. Synowska pycha zostaje straszliwie ukarana. Lekceważony ojciec umiera zarżnięty przez Azję, który wchodzi w rolę wzgardzonego „syna” mszczącego się na ojcu za dawne upokorzenia. Syn prawy mści się niebywałym, symetrycznym wobec zbrodni Azji, okrucieństwem. Zemsta nie ustanawia jednak nowego

5 H. SIENKIEWICZ: *Potop*.
T. 1-2. Warszawa 1964 – T. 2,
s. 122.

porządku, a tylko potęguje chaos zbrodni. Ostatecznie Sienkiewicz porzuca swego bohatera, rozpuszczając go bez śladu w powieściowym świecie. Zlekceważony, a następnie zbezczeszczonej ojciec pochłania syna. Negatywny wymiar otwartej rywalizacji z ojcem utwierdza w *Potopie* przywołanie *tabu* polskiej historii politycznej: zakazu mordu króla. Jest to najstraszniejsze oskarżenie, jakie ciąży na Kmicicu; najbardziej przewrotna rana, jaką mógł mu zadać książę Bogusław. Według słów Radziwiłła, Kmicic miał zgodzić się „pojechać na Śląsk, porwać Jana Kazimierza i żywego lub umarłego Szwedom wydać”⁵. Mord „królewskiego ojca” to największa zbrodnia, jakiej mógłby dokonać polski szlachcic. Sam Bogusław potwierdza trwałość tego zakazu, narzekając prywatnie, że nie sposób znaleźć w Polsce kandydata na skrytobójcę króla:

6 *Ibidem*, T. 2, s. 113.

Żeby to tak w Paryżu, albo choćby i w Niemczech, w jeden dzień znalazłbym ci stu ochotników, ale w tym kraju nawet i tego towaru nie dostanie⁶.

Bezwzględność, siła, autorytarne rządy nie są w *Trylogii* cechami pożądanym dla króla. Przeciwnie, atrybuty władzy królewskiej zawierają, zwłaszcza w *Potopie*, elementy bezradności, kobiecej lub dziecinnej słabości, głębokiego uzależnienia od szlacheckiej społeczności elekcyjnej; i właśnie ta słabość króla zdaje się budzić aprobatę autora, co wyrażają dwie postacie słabych „ojców”: król Jan Kazimierz i przeor Kordecki. Ich synteza daje obraz fantazji o polskim królu idealnym. Obaj – Jan Kazimierz i Augustyn Kordecki – dokonują symbolicznej adopcji Kmicica, a na wyższym planie całej nawróconej szlachty:

7 *Ibidem*, T. 2, s. 429.

— Jędreku! Takiś mi miły jako syn rodzony. [...] Z serca odpuszczam ci wszystko, boś już winy zmasał!⁷.

8 *Ibidem*, T. 2, s. 440.

To się książdz Kordecki ucieszysz! Ojciec syna nie może tak miłować, jak on jego miłował!⁸.

Kto więc zamiast „ojca” jest źródłem autorytetu w powieści? Słynna odpowiedź Zagłoby jest czymś więcej niż komiczną sofistyką, za pomocą której ten otumania Rocha Kowalskiego:

9 *Ibidem*, T. 1, s. 316.

gdzie ojca nie ma, tam Pismo mówi: wuj słuchał będziesz. Jest to jakby rodzicielska władza, której grzech, Rochu, się sprzeciwić... Bo nawet i to zauważ, że kto się ożeni, ten snadnie ojcem być może; ale w wuju płynie ta sama krew, co w matce⁹.

Ojcem może być każdy – sugeruje Zagłoba – ale wuj reprezentuje krew matki, czyli realną, biologiczną łączność z przodkami. To

jedno z wielu miejsc na mapie figur symbolicznych *Trylogii*, gdzie wzorzec i atrybuty macierzyństwa są alternatywą dla nieobecnego ojca lub uzurpatora (zaborcy).

Zmienia się w ten sposób rodzaj (*gender*) autorytetu, który nader często reprezentują w tych powieściach kobiety, a wzorce moralne sugerowane męskim bohaterom są oparte na typowo matczynych cechach kulturowych, takich jak: ofiarność, wierność, lojalność, pokora, wyrzeczenie się egoizmu, poświęcenie dla słabszego. Ta dziewczyna, lecz fascynująca, mitologia władzy macierzyńskiej funkcjonuje w powieści alternatywnie wobec realnej władzy politycznej i wojskowej, ale – jak powiada Zagłoba –

ani hetmańska, ani królewska nie może jej negocjować, ani nikogo zmuszać, żeby się oponował. Co prawda, to święte! Mali hetman wielki czy też, dajmy na to, polny, prawo nakażać, nie już szlachcicowi i towarzyszowi, ale lada jakiemu ciurze, żeby się na ojca, matkę, na dziada albo na starą ociemniałą babkę porywał? Odpowiedz na to, Rochu! Mali prawo?¹⁰

10 Ibidem, T. 2, s. 113.

Autorytet ojca zostaje przekształcony i przemieszczony poza prawo i władzę – w sferę mocy duchowej i biologicznej, ale o wyrażenie kobiecym, wręcz macierzyńskim wymiarze. Jakich synów spłodzi taki idealny ojciec?

Szukając u Sienkiewicza syna idealnego, musimy czekać długo, aż do ostatniej udanej powieści tego autora: *W pustyni i w puszczy*. Bohater tego utworu był Sienkiewiczowi tak bliski, że sam przybrał jego maskę w liście do bliskiej pisarzowi Wandzi Ulanowskiej:

Po powrocie z podróży afrykańskiej i oddaniu Nel w ręce p. Rowlinsona (!) ukończyłem szkołę marynarki w Southampton. W ostatnich czasach zostałem mianowany kapitanem pancernika „Redbreast”. Przedtem postanowiłem jednak zwiedzić kraj rodzinny. W czasie pobytu w Warszawie dowiedziałem się od p. Sienkiewicza, osobistego Pani przyjaciela, że Pani zaczęła otaczać sympatią zarówno osobę Nel, jak i moją. Z tej przyczyny ośmielam się złożyć do stóp Szanownej Pani pudełko czekoladek wraz z wyrazami najgłębszej wdzięczności i wysokiego poważania.

Stanisław Tarkowski

Kapitan pancernika „Redbreast”

Ps: Po drodze do kraju zostawiłem w Wiedniu 12 pieszków egipskich i 36 papug o głosie melodyjnym, i młodego hipopotama. Gdyby Czcigodna Pani zechciała przyjąć ode mnie na pamiątkę te miłe istoty, czułbym się nadzwyczaj szczęśliwy. S.T.¹¹

11 H. SIENKIEWICZ: *Dzieła*.
Red. J. KRZYŻANOWSKI. T. 56:
Korespondencja [III]. Warszawa
1951, s. 226.

Ojciec chciałby być synem?

Sienkiewicz poznał Wandzię w święta Bożego Narodzenia 1905 roku, po powrocie z uroczystości przyznania Nagrody Nobla. Miał wówczas sześćdziesiąt lat, a ona dziewięć. Rozpoczęta wkrótce korespondencja będzie trwać do końca życia pisarza. To nie tylko sympatia starszego pana do pełnej uroku dziewczynki. Sienkiewicz opisuje się dzielnością i fizyczną sprawnością.

12 Ibidem.

Prawdą jest, że dostałem dwa ziarenka śrutu, jedno nad kolanem, drugie w czoło nad prawą brwią. [...] Pokazało się przy tym, że nad kolanem śrucina przecięła tylko skórę i spadła, a z czoła ją wydobyto nożykiem. Została tylko ranka, którą mi zalepiają plastrem. Oto wszystko¹².

Wiek nie ogranicza jego sprawności i odwagi.

13 Ibidem, s. 231.

Petroniusz z *Quo vadis* mówił do Winicjusza, że z rana czuje się niedołągą. Otóż i ze mną dzieje się coś podobnego. Nie przeszkadza mi to jednak pracować, a nawet nie przeszkodziło złapać tydzień temu, złapać za kołnierz, dość eleganckiego młodzieńca, który mi ukradł zegarek. Na szczęście, nie miał przy sobie noża ani rewolweru, jak zwykle miewają złodzieje warszawscy¹³.

W świetle tych fragmentów Sienkiewicz wydaje się bohaterem własnego aforyzmu:

14 H. SIENKIEWICZ: *Dzieła*. T. 40: *Wiersze i inne drobne utwory*. Red. J. KRZYŻANOWSKI. Warszawa 1951, s. 64.

Higiena i miłość nigdy nie będą w zgodzie, albowiem pierwsza poleca owoce dojrzałe, a druga ich nie znosi¹⁴.

Staś – syn doskonały

Staś Tarkowski jest synem Francuzki i Polaka, który pracuje w Afryce dla angielskiej kompanii obsługującej Kanał Sueski. Chłopiec uczy się w angielskiej szkole, jest spoufalony z Arabami i Murzynami, mówi po polsku, angielsku, francusku oraz w ki-swahili; ojciec Stasia, powstaniec, jest źródłem wiedzy chłopca o Polsce i jej historii. Tak ryzykownie zarysowana postać, przypominająca kulturowy *patchwork*, zachowuje integralność dzięki fabule inicjacyjnej – *rite de passage* – która wiedzie Stasia od chłopięcości ku męskości. Właśnie schemat zdarzeń i działań Stasia jest tu ważniejszy od jego indywidualnej biografii i doświadczeń sprzed porwania. Choć tak bogato zainicjowane, wielokulturowe ślady nietypowego dorastania chłopca zostały w powieści zintegrowane lub zredukowane w jednym dominującym dyskursie inicjacyjnym,

18

Ryszard Koziołek

który opisuje modelową i szlachetną konstytucję dojrzałego białego mężczyzny w Afryce. Kiedy ów proces dokona się w finale fabuły, postacią młodego bohatera stanie się czytelną apologią Europy, w jej szczególnie szlachetnej – polskiej – odmianie. Kulturowy eklektyzm dojrzewania bohatera oraz nowoczesny światopogląd ojców Stasia i Nel – europejskich inżynierów – kwestionują możliwość jakiegś określonej rytualnej formy przejścia w dojrzałość. Niewątpliwe pozostaje za to fortunne spełnienie inicjacyjnej próby, dzięki czemu Staś udowadnia, że jest już dorosłym mężczyzną.

To znaczy kim?

Najprościej odpowiedzieć na to pytanie, pozostając w bezpiecznym kręgu poetyki powieści przygodowej. „Przygoda” rozumiana jako odmiana fabuły literackiej oznacza serię zdarzeń nagłych i nieoczekiwanych, które wyrywają główną postać z przestrzeni domowej lub, szerzej, cywilizowanej i stawiają przed tą postacią szereg przeszkód i wyzwań. Podjęcie wyzwania i pokonanie przeszkód przekształca postać w bohatera. U Sienkiewicza potwierdzeniem spektakularnej transformacji dziecka w mężczyznę i dokonania się jego dojrzewania jest depeza angielskiego oficera Glena:

Dzieci są z nami – zdrowe – chłopiec bohater¹⁵.

Wystarczy więc naśladować przyzwoitych białych mężczyzn, a odmiana europejskości, jaką reprezentują, przestanie mieć znaczenie. Obserwujemy w powieści pozornie prostą identyfikację bohatera z symbolicznym Ojcem-Europejczykiem – Staś walczy (jak ojciec i Glen), leczy Nel (jak Clary) i wybiera zawód inżyniera (jak Rawlinson, Tarkowski, Linde). A jednak są to wzorce ostatecznie porzucone. Staś jako dojrzały mężczyzna nie będzie żołnierzem, lekarzem ani urzędnikiem kolonialnym. Porzuci Afrykę dla Szwajcarii, ale inaczej niż uczynił to Linde; afrykańska przygoda Stasia jest inicjacyjną próbą, przymusem losu, a nie marzeniem o egzotycznej podróży, która tak fatalnie kończy się dla Lindego. Staś jest Lindem „na wspak”, wie już jako młody człowiek to, co Linde stwierdzi na łożu śmierci:

– Ach, to trupiarnia ta Afryka!¹⁶

Wzorce męskości uosabia w powieści pięć postaci: ojciec Stasia, pan Rawlinson (ojciec Nel), dr Clary, kapitan Glen oraz umierający szwajcarski podróżnik – Linde. Mamy zatem trzech inżynierów, oficera i lekarza. Dominacja inżynierów jest uderzająca, stąd nie dziwi nas epilog powieści, z którego dowiadujemy się, że Staś, mimo że był bohaterem przygody, kończy politechnikę w Zurychu i pracuje jako inżynier przy budowie tuneli. Zgodnie z poglądami pisarza i trendami epoki, Staś reprodukuje wzorzec angielskiego dżentelmena ze

15 H. SIENKIEWICZ:
W pustyni i w puszczy.
Warszawa 1963, s. 386.

16 *Ibidem*, s. 260.

szlachetną domieszką polskiej tradycji rycerskiej, a zarazem reprezentuje już nowy typ dziejowego bohatera, o którego upominał się Samuel Smiles w *Żywotach inżynierów* (*Lives of the Engineers*, 1862) – wynalazcę i konstruktora. W nowoczesnym, pozytywnym modelu męskość oznacza między innymi praktyczną wiedzę o budowie i użytkowaniu maszyn. Biały mężczyzna to istota, która nie lęka się techniki i potrafi jej świadomie używać, jak czyni to czternastoletni Staś uczący dorosłego Idrysa obsługiwać sztucer. Widać w tej hierarchii męskich profesji specyfikę późnodziętnastowiecznej epiki; jej bohater nie tylko wykazuje się heroizmem indywidualnym, lecz także reprezentuje i wciela triumf nowoczesnego państwa – jego polityki i organizacji, którą w powieści najlepiej reprezentują kolonialni technokraci. W kontekście tych wartości dojrzałość bohatera jest spełniona i potwierdzona, kiedy na peryferiach imperium potrafi on – choćby w mikroskali – odtworzyć centrum systemu, jaki stanowi nowoczesne państwo. Inaczej jednak niż w Europie, dzikość Afryki wymaga połączenia organizacji, wiedzy i techniki z heroizmem indywidualnym. Mimo wyraźnego dowartościowania cnót nowoczesnych w powieści, Sienkiewicz nie pozostawia wątpliwości, że szkoła i praca to tylko ramy dla przygody, która wymaga od bohatera „starych” wartości i czynów. Ostatecznie jednak ważniejsze okazują się cnoty „domowe” jako trwalsze i budujące przyszłość bohatera (zawód, praca, rodzina), podczas gdy przygody były jedynie epizodem.

Konflikt modeli męskości (europejskie vs. kolonialne) wprowadza do powieści intrygującą niepewność odnośnie do tego, co ostatecznie konstytuuje męską dojrzałość młodego bohatera: odwaga, sprawność fizyczna, cechy przywódcze czy odpowiedzialność, troska, a nawet czułość wobec dziecka. Rozchwianie to pozwala finalnie wyodrębnić jedyny wyraźny atrybut dorosłości, jaki Staś zdobywa po wielu próbach charakteru – tym atrybutem jest prawo do zabijania, niewątpliwy atrybut męskości w Afryce. Tę prawdę wypowiada lakonicznie Zulus Umslopogaas, bohater powieści Riedera Haggarda *Allan Quatermain* (1887): „Mężczyzna rodzi się, aby zabijać”¹⁷. I – dodajmy – nie jest to wyłącznie przymus, ale przywilej i przyjemność dojrzałego mężczyzny. Sienkiewicz pokazuje, z całą niebezpieczną niewinnością konwencji przygodowej, że jest to przyjemność ponadkulturowa, której coraz rzadziej może doświadczyć nowoczesny Europejczyk.

Co prawda, uśmiercenie porywaczy nie cieszy Stasia, ale powoduje koszmary i wyrzuty sumienia. Symbolicznie natomiast jest ten akt zamknięciem procesu wtajemniczania w trudy dorosłości. Rangę zabijania jako kulminacyjnego punktu inicjacji potwierdza zwłaszcza nieodwracalność tego czynu. Od tej chwili bohater jest „tym” i nie jest już „tamtym”. Przyjrzyjmy się tej kluczowej figurze inicjacji, jaką jest użycie broni przeciw człowiekowi. Zaczyna się

17 Cyt. za: M. GREEN: *Dreams of Adventure, Deeds of Empire*. London 1980, s. 230.

od obietnicy ojca, że Staś otrzyma prezent za dobre świadectwo: „prawdziwy angielski sztucer”, który też w Wigilię dostaje. Strzela z niego jedynie do ptaków, bo wkrótce broń zostanie mu odebrana przez porywaczy. Prawo do broni trzeba teraz potwierdzić męskimi czynami i próbą charakteru, a będą to: bójka z Gebhrem w obronie Nell, kara batów za próbę wykradzenia broni, upokorzona „duma białego człowieka”, troska o dziecko, odmówienie Mahdiemu, gdy ten próbuje nakłonić Stasia do przejścia na islam. Dopiero po tych próbach chłopiec odzyskuje broń, której używa przeciw dzikiej Afryce: lwu i czterem Arabom. Spełnienie inicjacji zostanie ostatecznie potwierdzone przez ojca, który usprawiedliwi zabójstwo i określi je jako uzasadnione i dojrzałe.

W obrębie gatunku, jakim jest powieść przygodowa, dojrzałość sprowadza się do umiejętności przetrwania, natomiast przywilejem dojrzałości jest prawo do zabijania, które posiada bohater w Afryce, a które zostało mu odebrane w społeczeństwie nowoczesnym. Baty, upokorzenia, poświęcenie dla słabej kobiety, próba wiary, szlachetna wyższość rasy tworzą kolonialny rytuał przejścia, za którym widnieje obietnica nagrody – wejście do kasty mężczyzn-wojowników, którzy mogą już zabijać.

Posiadanie i używanie narzędzi technicznych (człowiek cywilizowany), posiadanie wroga (męstwo), spotkanie z Mahdim (próba wiary, tożsamość chrześcijańska), stosunek do Nel i Mei (męskość jako kontrola i opieka nad kobietami), zabijanie (tryumf mocy i sublimacja), dominacja nad Kalim (władza, prymat rasowy). Powieść kończy powrót Stasia do ojców, czyli do Anglii, ale jest to powrót dojrzałego kolonizatora, który zrealizował ojcowski porządek wszędzie, gdzie się znalazł, a uczynił to w rycerskim kostiumie zdjętym z bohaterów romansów historyczno-przygodowych.

Konserwatywno-liberalne wartości znalazły odbicie w kreacjach bohaterów i dydaktyzmie pism dla chłopców. Niezależny obywatel, oszczędny, pracowity, wysportowany, chrześcijanin, świadom swego prymatu rasowego – taka sylwetka wyłania się z kart pism takich jak: „Boys of England. A Young Gentleman's Journal of Sport, Fun, and Instruction” czy najbardziej popularnego „Boy's Own Paper” (1879–1967; średnio 250 tys. egzemplarzy na tydzień). Przedwczesna transformacja chłopca w mężczyznę wyrastała z konwencji przygodowej, która klasyfikowała mężczyznę według głównego kryterium – umiejętności przetrwania w dziczy; stąd łatwo zauważyć, że apogeum tej formy powieściowej zbiega się z kulminacją idei imperialnych, co ciekawe jednak, mit ten pozostaje trwały także u schyłku lub wręcz po kresie imperiów i dalej zajmuje wpływowe miejsce w narracjach kultury popularnej.

Błędem byłoby lekceważyć wpływ opowieści przygodowych na życie czytelników. Podobnie jak pseudonimy Sienkiewiczowskich

bohaterów były szczególnie popularne wśród żołnierzy podziemia i partyzantki w czasie II wojny światowej, także brytyjscy żołnierze uczyli się języka patriotyzmu z popularnych powieści przygodowych Henty'ego czy Haggarda.

Żaden inny dokument nie potwierdza tak wyraźnie związków fabuły przygodowych z kształtowaniem chłopięcej wyobraźni, jak *Scouting for Boys* (1908) Roberta Baden-Powella (przekład tej książki na język polski czy też jej adaptacja pióra Andrzeja Małkowskiego ukazała się pod tytułem *Skauting jako system wychowania młodzieży* w roku 1911). Był to projekt przejścia od fikcji do życia, ale w głównej mierze program wychowania młodzieży w duchu konserwatywnego patriotyzmu, zgodnie ze specyfiką czasu i autora. Baden-Powell zastosował w praktyce poglądy Smileasa na wychowanie. Już dwa lata po opublikowaniu swojej książki ogłosił wstąpienie do ruchu 11 tys. skautów, w tym ponad połowa pochodziła z niższej klasy średniej. Celem obozów, szkoleń, ćwiczeń było nauczenie chłopców, jak przetrwać poza domem. Co istotne, ideały skautingu nie były otwarcie militarne, skaut nie używał broni, a jednak szkolenie, dyscyplina, umiejętność obserwacji, śledzenie i tropienie śladów kojarzyły się jasno z działaniami paramilitarnymi. Tworzyły raczej atmosferę potrzeby gotowości do podjęcia wyzwań, jakie przyniesie przyszłość.

Ideał Powella miał dwa wyraźne składniki: charakter i zdrowie fizyczne. Na pierwszy składały się: środowisko, honor, obowiązek, samodyscyplina, odpowiedzialność, wiedza praktyczna, odczucie Boga poprzez studia natury, szczęście, praktyki religijne, *fair play*, pomoc innym, służba społeczeństwu. Zdrowie fizyczne zapewniały natomiast: ćwiczenia na wolnym powietrzu, odpowiedzialność za własny rozwój fizyczny, praktyczna troska o własne zdrowie i higienę. Kiedy czytamy na pierwszych stronach *W pustyni i w puszczy* opis trybu życia Stasia, widzimy tam wyraźnie taki właśnie zespół ćwiczeń praktykowanych przez kolonialnego skauta. Doceniał ten tryb życia ojciec chłopca

wiedząc, że wiosłowanie, konna jazda i ciągłe życie na wolnym powietrzu wzmacnia zdrowie chłopca i rozwija w nim zaradność¹⁸.

18 H. SIENKIEWICZ:
W pustyni i w puszczy..., s. 13.

Niwelacja różnic narodowych wśród kolonizatorów jest odpowiedzią na wątpliwości, czy multikulturowe dzieciństwo Stasia można przekonująco przetworzyć w spójną osobowość i ująć w ramy jednorodnej kulturowej tożsamości. W amalgamacie historii narodowych Europy i tubylczych kultur w koloniach wyłania się wspólnota rasowej wyższości, którą reprezentuje w Afryce nawet pozbawiony państwa Polak. Fantazja musiała jednak prowadzić do lektury schi-

zofrenicznej, kiedy polski czytelnik i polski bohater wracali „do siebie” – z tym, że dla pierwszego była to nieistniejąca, kolonizowana od ponad wieku Polska, dla drugiego zaś Szwajcaria lub Anglia. Wraz z końcem fantazjowania pytanie o własną tożsamość kulturową i narodową jest już niemożliwe do odsunięcia. Wspólnota rasy, jaką autor i jego bohater odczuwali w Afryce, rozpadła się po powrocie Stasia do Europy, w której – jako Polak – może być on albo wygnańcem, albo synem zniewolonym przez ojca-uzurpatora.

Ryszard Koziołek

Sienkiewicz's World without Fathers

Summary: The article is an attempt to describe the literary genealogy of the cultural transformations of the role of a father and the relation father-son in the 19th century. The key role of literature in the modern liberal education allows us to see in this discourse the power which has conserved, violated and transformed this group of stereotypes of masculinity. The writer who exerted the greatest influence on the building of the attractive models of a man and a boy in the Polish culture was Henryk Sienkiewicz. The reading of these issues in his work brings the observations which immensely complicate the conventional images of masculinity or the relation father-son in the 19th century culture.

Key words: father, son, masculinity, colonialism, initiation, scouting